

26 października

Zwartym szeregiem stanęli wyborcy w całym kraju pod sztandarem Frontu Narodowego głosując powszechnie i manifestacyjnie na wspólną listę, za pokojem, zamożnością, szczęściem i siłą Ojczyzny

Na wsi i w mieście od Dębicy do Ustrzyk, od Tarnobrzegu po Gorlice w całym województwie wybory przebiegały w podniosłym, radosnym nastroju. Od najwcześniejszych godzin rannych przed Obwodowymi Komisjami Wyborczymi gromadzili się mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, by aktem głosowania na kandydatów Frontu Narodowego dać wyraz swego bezgranicznego oddania i umiłowania Ludowej Ojczyzny.

Robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca wrzucali do urn wyborczych karty z nazwiskami kandydatów Frontu Narodowego w sposób manifestacyjny, bezpośrednio po ich otrzymaniu. Głosowano powszechnie na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, na ludzi najlepszych spośród nas, najbardziej ofiarnych i aktywnych. Na najlepszych robotników i chłopów, na działaczy zasłużonych w twardej walce o wyzwanie mas pracujących, na przodowników pracy i nauki, przedstawicieli wszystkich stronnictw i organizacji społecznych.

Bo jakże mogło być inaczej. Czyż znalazłby się patriotą, który nie chciałby Polski niepodległej, szczęśliwej i coraz bujniej rozwijającej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego? Czyż znalazłby się człowiek zdrowo myślący, który nie pragnąłby szkół dla swych dzieci, warsztatów pracy dla siebie, nowych miast, parków i bibliotek?

Władza ludowa nie rzuca słów na wiatr, zgodnie z wytyczonymi planami powstały w województwie nowe wielkie osiedla robotnicze w Stalowej Woli, Mielcu, Rzeszowie, Jaśle itd. Powstało wiele nowoczesnych fabryk. Porastają wzgórza Podkarpacia w strzeliste szyby naftowe i dalej będą zaciągnięci w naszym województwie zmiany w zakresie gospodarki i kultury.

I przyszło się jeszcze raz zawieść wrogom, zdrajcom, slugosom obcych wywiadów, którzy liczyli, że może uda się odciągnąć ludzi od urn wyborczych, nie dopuścić do powszechności głosowania. Przeliczyli się siewcy plotek, oszczerstw, męty kulackie i emigrandzkie wypędki. Wspaniała i niewidziana w historii naszego narodu manifestacją jedności i zwartości całego społeczeństwa zespolonego we Froncie Narodowym były w naszym województwie wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Można już dzisiaj powiedzieć, że naród Polski wyszedł z wyborów scementowany i zwarty jak nigdy przedtem, by rozpocząć dzieło budowy Polski silnej i zamożnej kontynuować, wcielając w czyn Program Wyborczy Frontu Narodowego. By utrwać pokój i budować jasną przyszłość dla całego kraju w oparciu o pomoc wielkiego sąsiada — Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Prezydent Bolesław Bierut o godz. 6-tej złożył swój głos

w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 24 w Warszawie

WARSZAWA. (PAP). Punktualnie o godz. 6.00 Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przybył do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 24 przy ul. Bagatela w Warszawie.

Zgromadzeni przed lokalem Komisji liczący wyborcy zgłoszali Prezydentowi Rzeczypospolitej serdeczne powitania.

Lokal Komisji jest uroczysto udekorowany. Obok godła państwowego — flagi narodowe, wokół świec białych i czerwonych kwiatów.

Prezydent Bolesław Bierut okazując dowód lojalności po daje urzędującym członkom Komisji swe nazwisko, które figuruje na liście pod numerem 173 — po czym wrzuca kartę wyborczą do urny.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej złożyli swe głosy uprawnieni do głosowania w tym obwodzie, członkowie Burza Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i członkowie rządu.

Mieszkańcy stolicy głosują

WARSZAWA. (PAP). Obwodowa Komisja Wyborcza nr 22 mieści się w gmachu przy ul. Pięknej, róg Placu Konstytucyjnego. W jednym z nowych bloków Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej jest godz. 5.30 rano. Przed lokalem Komisji kilkudziesięciu osobowa kolejka — pierwsi wyborcy czekają, by oddać swe głosy. Pierwszy w kolejce zajmuje miejsce 57-letni Czesław Kwiatkowski — stolarz, mieszkaniec domu przy ul. Marszałkowskiej nr 60.

W lokalu wyborczym na stolikach, oznaczonych kolejnymi literami alfabetu, członkowie Komisji, układają listy wyborców oraz karty wyborcze. Przewodniczący zarządza komisyjnie sprawdzenie urny, czy jest pusta i jej zapieczętowanie. Godz. 6.15. Przewodniczący Komisji zarządza otwarcie lokalu. Wchodzi pierwszy wyborcy. Każdy podchodzi do własnego stolika. Wrzuca kartę do urny Tadeusz Lopiński, pracownik WSS. Od kilku miesięcy mieszka w tej dzielnicy. Otrzymał nie szkanle przy ul. Pięknej 48/52 w jednym ze wspaniałych bloków MDM. Do wychodzącego z lokalu Komisji Wyborczej Lopińskiego podchodzi na ulicy inny wyborca, jego sąsiad. Mówią ze sobą o doniosłej chwili, którą przeżywają razem z całym narodem. „Odebrałem swój głos na kandydatów Frontu Narodowego — mówi Lopiński — aby więcej ludzi pracy mogło otrzymać takie piękne mieszkania jak moje”.

Pierwsze dane

o frekwencji wyborczej w kraju

WARSZAWA. (PAP). Z wszystkich stron kraju donoszą o wielkiej aktywności wyborców, o ogromnym zainteresowaniu wyborami i o masowym napływie wyborców do lokali komisji obwodowych trwających od godz. 6 rano i do chwili rozpoczęcia wyborów.

W województwie katowickim do godziny 11-ej głosowało w Dąbrowie 61 proc. wyborców, w Gliwicach i Katowicach 70 proc. W Zawierciu głosowało do godz. 11-ej 61 proc. uprawnionych do głosowania, w Bytomiu 57 proc., w Cieszynie 70 proc.

W województwie opolskim do godziny 11.30 oddali już karty wyborcze: w Prudniku 70 proc. wyborców, w Opolu mieście 83 proc., w Raciborzu 72 proc., w Głubczycach głosowało do godz. 12.00—80 proc. uprawnionych, w Grodkowie 82 proc.

W województwie poznańskim do godz. 11-ej oddali swe głosy wszyscy wyborcy w 51 gromadach i 6 obwodach miejskich.

W powiecie Chodzież głosowało do godz. 11-ej 68 proc. uprawnionych. W Czarnkowie, Gostyniu, Komornie, Lesznie — 70 proc. wyborców. Więcej niż 70 proc. wyborców głosowało do godz. 11-ej w powiecie Międzybórz i w mieście Leszno. W województwie rzeszowskim wzrastała z godziny na godzinę liczba gromad, w których wszyscy wyborcy oddali już głosy. O tym, że wszyscy wyborcy oddali głosy do godz. 12 donoszą z wielu gromad powiatu lubaczowskiego, przemyskiego, tarnobrzeżskiego i innych. O godz. 12 w Kielecach głosowała już przeszło połowa wyborców. Taka sama liczba obywateli głosowała również w Radomiu i Ostrowcu. Chłopi gromady Raszów i Redlin powiatu radomskiego przybyli do lokali Obwodowych Komisji Wyborczych na pięknie udekorowanych furgonkach. W Łodzi do godziny 10 rano głosowało — w Rudzie Pabianickiej 52 proc., w dzielnicy Górna Prawa — 51 proc., Górna Lewa — 52 proc., Śródmiejska — blisko 53 proc., Staromiejska — 49 proc. W szeregu obwodów wyborczych liczba głosujących przekroczyła już do godz. 12 80 proc. ogólną liczbę uprawnionych. Tak np. w obwodzie nr 28 głosowało do południa 85 proc. wyborców, w obwodzie nr 31 — 90 proc., w obwodzie nr 32 — 95 proc.

Rzeszów

Rzeszów, 26 października. Godzina 5 rano. Miasło już nie śpi. Za godzinę otworzą lokale wyborcze. 7-godzinę padną decydujące głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Ktoż z mieszkańców naszego miasta nie zna kandydatów okręgu 64? W pamięć każdego z nas dokładnie utkwiły nazwiska tych, którym powierzyliśmy dziś losy naszego narodu, prawo decydowania o jego zwycięskiej drodze w zwyciężliwą przyszłość. Zambrowski, Tkaczow, Pączos, Domańska, Zgórski, Tomaka, Wojdowski, Bartoś, Plotrowska... Na nich, najlepszych z spośród najlepszych padną głosy tych, którzy dziś staną przed urnami wyborczymi. Na kogoż inne? Głosowały głosować Kieczkowska, matka dwóch synów — przodowników pracy WSK, której mąż zginął w Ostwielcu. Na jaką listę mogli by oddać głos mieszkańcy Domu Młodego Robotnika przy WSK, przodownicy pracy: Bogaczyk, Wiśniewski, Sikora. Harmata, którym władza ludowa przyznała prawo wspólno gospodarstwa krajem już od o siemnastego roku życia, którym zapewniła pracę, naukę i możliwość awansu społecznego?

Szli ludzie grupami do lokali wyborczych, zbierali się razem śledzili, zabierali ze sobą dzieci. Po drodze czytali jeszcze na ulicach hasła Frontu Narodowego, dyskutowali o Programie Wyborczym, porównywali wybory z lat przeszłości wojennych. I choć nie było jeszcze godziny 6-ej, przed lokalem Obwodowych Komisji Wyborczych zbierali się już wyborcy. Schodzili się robotni

cy, inteligenci, rzemieślnicy wojskowi, młodzież. W szpitalu do swego lokalu wyborczego przychodzili chorzy. Do ciężko chorych udawała się komisja wyborcza. Głosowali tam wszyscy: i najmłodszy wlekiem wyborca — Janina Gronda z Łańcuta i najstarsza — Maria Lira z Rzeszowa i Jan Maj, pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, który rzucając kartkę do urny, powiedział: „Głosuję za Frontem Narodowym bo pragnę dobra Ojczyzny”.

W lokalu wyborczym nr 130 na osiedlu WSK punktualnie o godz. 6 wpadła pierwsza kartka do urny, rzucona ręką sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Opilki. Już w tym samym czasie zaczęli na swą kolejkę robotnicy spleścacy na pierwszą zmianę i ci, którzy odeszli od warsztatów po nocej pracy, czekali przodownicy pracy Tomasz Lubliński, Wacław Szulacha, Włodzimierz Kłoczkowski, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Zwaranie przybyli, dumni z wykonania swych wyborczych zobowiązań młodzi robotnicy — mieszkańcy Domu Młodego Robotnika, gremialnie stawili się do głosowania mieszkańcy hoteli robotniczych. Zaleździły przed lokalem auta. To przywożono tych, którzy o własnych siłach nie mogli się stawić, a którym głęboko w sercu leżała sprawa szczęścia Ojczyzny, sprawa zacho-

wania pokoju na całym świecie.

Mijają godziny. W lokalach wyborczych coraz więcej ludzi. I gdzie tylko przyjdzie, wszędzie widzi się jedno: ludzi łączących jeden cel, jedną wytyczoną drogą pod hasłami Frontu Narodowego. Spracowana, szczerpła ręka kobieca rzuca w Obwodzie nr 134 kartkę do urny. W ślad za nią padają słowa: „Niech leci dla dobra naszej Ojczyzny, dla umocnienia naszego kraju”. Nie pytamy o nazwisko. Jedno jest pewne: to dobra matka, dobra żona, dobra obywatelka. W tym samym lokalu, kiedy zbliżająca się do urny wyborczej kobiecie pła-

siadka, czy pójdzcie za parawan, pada zdumione pytanie: „A po co? Nie znamy to naszych kandydatów, nie wiemy to czego pragną dla nas i dla naszych dzieci? Czy Zgórski to nie najlepszy człowiek spośród nas? Czy nie pragnie, jak my wszyscy szczęścia naszych dzieci, czy nie walczy o pokój, aby nigdy nie powtórzyły się tamte okropne lata zbrodni? „Ja chęć, by kraj nasz był jeszcze bogatszy, by ludzie byli szczęśliwi i dlatego oddaję mój głos na wszystkich kandydatów”.

Po raz pierwszy głosowali żołnierze. Dla nich był to szczególnie uroczysty dzień, kiedy swoimi głosami zdecydować mogli kto będzie przewodził narodowi w marszu do socjalizmu. I dla tego długo i żywo dyskutowali o Programie Wyborzym Frontu Nar-

(Ciąg dalszy na str. 3)



Na zdjęciu: Wyborcy składają k karty wyborcze do urny w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 122 w Rzeszowie.

Wykonali zadania planu 6-letniego



W czasie realizacji zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, spawacz acetylenowy (inżynier) Fabryki Maszyn WŁADYSŁAW SOPOL wykonał przypadające na niego zadania planu sześciolatniego.

— Do urny wyborczej pójść pełen radości — mówi Władysław Sopol — bo wiem, że głosuję na znanych mi kandydatów, a między innymi i na mojego towarzysza pracy, z tego samego co i ja w tym dniu — Mariana Ozgę.



— CZESŁAW WITLIK wykonał pracę norm rocznych — Czesław Witlik pracuje na poczcie przyszłego planu 5-letniego — rozszala się po całej hucie stalowo-wolskiej radosną wiadomością.

— To co dała i zagwarantowała mi Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mówi Witlik — muszę nadal umacniać.

I dlatego to właśnie Czesław Witlik już na kilka dni przed wyborami postanowił, że do końca 1953 roku wykona według ustalonych norm zadania — dwóch planów sześciolatnich.

Przemówienie Klementa Gottwalda

PRAGA (PAP). W Pradze odbyło się zebranie aktywności stolecznej organizacji partii komunistycznej.

Referat o XIX Zjeździe KPZR i zadaniach Komunistycznej Partii Czechosłowacji wygłosił Klement Gottwald.

Wysokie odznaczenia państwowe dla zasłużonych geologów

WARSZAWA (PAP). Prezydent Bolesław Bierut za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczył szeregi wybitnych geologów wysokimi odznaczeniami państwowymi. Uroczystość dekoracji odznaczonych odbyła się w Warszawie w Państwowym Instytucie Geologicznym.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został dr inż. Stanisław Doktorowicz — Hrebnicki, Złote Krzyże Zasługi otrzymał: mgr Basimierz Guzik, mgr Witold Łokiewcz oraz dr inż. Stanisław Pawłowski. Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczony został: Edward Ciuk, Jan Czerwiński, inż. Antoni Graniczny, mgr Olga Guzik, dr Stanisław Krajewski i Roman Osik.

Delegaci bloku anglo-amerykańskiego w ONZ boją się omawiania sprawy używania przez wojska USA broni bakteriologicznej w Korei

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ ponownie, zgodnie z poprzednią uchwałą Komisji Ogólnej, włączono do porządku dziennego sesji rezolucję polską o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaźni w współpracy między narodami.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem amerykańskim o włączeniu do porządku dziennego kwestii tzw. „zbadań” wypadków stosowania przez wojska USA bakteriologicznych środków wojny w Korei.

Przedstawiciel ZSRR A. Gromyko stwierdził, że podobnie jak podczas dyskusji nad tą sprawą w Komisji Ogólnej, delegacja radziecka nie będzie oponowała przeciwko włączeniu tego wniosku do porządku dziennego jedynie w tym wypadku, jeżeli Zgromadzenie Ogólne postanowi jednocześnie zaprosić dla wzięcia udziału w dyskusji nad wspomnianym za godzeniem przedstawicieli Koreińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacja Radziecka — oświadczył Gromyko — uważa za konieczne przedstawienie plenum Zgromadzenia Ogólnego następującej rezolucji.

„Zgromadzenie Ogólne, włączając do porządku dziennego VII sesji wniosek delegacji

Stanów Zjednoczonych, postanawia równocześnie zaprosić dla wzięcia udziału w dyskusji nad zagadnieniem poruszone, m w tym wniosku przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i przedstawicieli Koreińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.”

Delegat Czechosłowacji podkreślił, że delegacja USA stara się nie dopuścić do omawiania sprawy używania przez wojska USA broni bakteriologicznej w Korei. Właśnie dlatego przedstawiciel USA występuje przeciwko udzieleniu głosu w tej sprawie tym rządowi, na których terytorium zbrodnie te zostały popełnione i które zwróciły się do ONZ ze skargą na stosowanie przez wojska amerykańskie zbrodniczej broni bakteriologicznej. Delegacja Czechosłowacka popiera gorąco propozycję radziecką.

Szef delegacji polskiej minister Spraw Zagranicznych Skrzyszewski stwierdził ze swej strony, że delegacja polska popiera w całej rozciągłości wniosek ZSRR o zaproszenie do dyskusji nad wspomnianym zagadnieniem przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i przedstawicieli Koreińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Przedstawiciele USA i Anglii usiłowali uniknąć głosowania nad wnioskiem radzieckim o zaproszenie przedstawicieli Koreińskiej Republiki Ludowo-

wo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej, twierdząc, że uchwałę w sprawie propozycji radzieckiej powinna powziąć Komisja Polityczna.

Te nieuczynne manewry przedstawicieli USA i Anglii zostały jednak zdemaskowane przez delegację ZSRR, Czechosłowacji i Polski. Blok anglo-amerykański nie dołączył do głosowania nad propozycją radziecką. Przewodniczący zmuszony był podjąć propozycję radziecką pod głosowanie.

Przedstawiciele ZSRR, Polski, BSRR, Czechosłowacji i USSR głosowali za propozycją Związku Radzieckiego. Przedstawiciele Egiptu, Indii, Indonezji, Iranu, Jemenu, Argentyny i Brazylii wstrzymali się od głosowania. Delegacja Afrykańska i Pakistanu nie uczestniczyli w głosowaniu. Delegacja agresywnego bloku amerykańsko-angielskiego głosowała przeciwko propozycji ZSRR.

W ten sposób delegaci bloku anglo-amerykańskiego, występując otwarcie przeciwko zaproszeniu przedstawicieli Koreińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej do udziału w dyskusji nad sprawą stosowania przez wojska USA broni bakteriologicznej w Korei, wykazali, że boją się bezstronnego zbadania zbrodni in-

Sprawa koreańska na pierwszym miejscu porządku dziennego obrad Komisji Politycznej ONZ

W dniu 22 października br. odbyło się posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ, na którym ustalono porządek obrad komisji.

Na posiedzeniu tym przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego usiłowali pokierować debatą w ten sposób, aby sprawa koreańska znalazła się na jednym z ostatnich miejsc porządku dziennego.

W toku dyskusji nad porządkiem dziennym zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej minister Skrzyszewski.

Wniosek Polski został poparty w całej pełni przez delegację Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

W głosowaniu, pod naciskiem delegacji amerykańskiej, wniosek o umieszczeniu propozycji polskiej na pierwszym miejscu porządku obrad został odrzucony. Jednakże waga, jaką wiele delegacji do ONZ przywiązają do zagadnienia to realistycznie zmusiła blok amerykańsko-angielski do zmiany taktyki. Delegaci antyrealistycznie zabierając głos w dyskusji przyznali, że sprawa Korei jest zagadnieniem najważniejszym i zaproponowali umieszczenie jej na pierwszym miejscu porządku obrad.

W głosowaniu Komisja Polityczna wypowiedziała się jednoznacznie za umieszczeniem sprawy koreańskiej na pierwszym miejscu porządku obrad.

W ten sposób delegaci bloku anglo-amerykańskiego, występując otwarcie przeciwko zaproszeniu przedstawicieli Koreińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej do udziału w dyskusji nad sprawą stosowania przez wojska USA broni bakteriologicznej w Korei, wykazali, że boją się bezstronnego zbadania zbrodni in-

Nota irańska w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią

LONDYN (PAP). Irański minister Spraw Zagranicznych dr Hussein Fatami wczepił brytyjskiemu chargé d'affaires w Teheranie, Middletonowi notę, powiadamiającą go o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Iranem a W. Brytanią. Nota ta ma brzmienie następujące:

Mam zaszczyt zawiadomić pana o decyzji rządu irańskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem brytyjskim.

Rząd irański żałuje, że został zmuszony do powyższej decyzji. W czasie trwania zaręczył, że b. towarzyszem nał i wszelkich starań w tym kierunku, by zażag nie wpłynął ujemnie na przyjazne stosunki pomiędzy obu rządami. Rząd irański jest przekonany, iż gdyby rząd brytyjski odnosił się w sposób właściwy, sprawiedliwy i przyjazny wobec aspiracji i potrzeb rządu irańskiego, które dążyłby jedynie i nadał dążył do zabezpieczenia swych praw, które zostały dopięte — to stosunki pomiędzy obu rządami nigdy by nie przybrały takiego charakteru.

Jest rzeczą godną ubolewania, że rząd irański nie tylko uchylał się od wszelkiej akcji, jaka mogłaby pomóc w rozwiązaniu zaręczył, mającej do przyniesienia do naszego narodu, lecz także udaremniał osiągnięte porozumienia, bezprawnie popierając b. towarzyszów naftowe. Co więcej, niektórzy członkowie rządu brytyjskiego drogą intrygi i ingerencji stwarzali trudności, zmierzające do zakłócenia porządku i bezpieczeństwa w naszym kraju.

Rząd irański wyraża nadzieję, że rząd brytyjski dał sobie sprawę z rzeczywistych celów i aspiracji narodowych Iranu i zrewiduje swą politykę. Jeżeli wytworzy się atmosfera zrozumienia, rząd irański, który zawsze pragnął utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy obu rządami, również z radością zgodzi się na rozmowy i negocjacje.

Homunkulizm panu, że wydałem polecenie członkom przedstawicielstwa irańskiego w Londynie, ażeby w ciągu tygodnia licząc od 22 października 1952 r., wyjechał do Teheranu.

Notę podpisał irański minister Spraw Zagranicznych dr Fatami.

Oświadczenie Palmiro Togliatti'ego w sprawie proponowanych zmian w ordynacji wyborczej

Rzym (PAP). Ukazujący się we Florencji postępowy dziennik „Nouvo Corriere” opublikował list sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti'ego w sprawie rządowego projektu zmiany ordynacji wyborczej.

Dia każdego jest rzeczą oczywistą — stwierdza m. inn. Palmiro Togliatti — że nowa ordynacja wyborcza kleryków wynimczona jest przede wszystkim przeciwko konstytucji i demokracji. Ordynacja ta narusza literę konstytucji, gwarantującej równe prawa wyborcze, a tym samym również równouprawnienie polityczne obywateli.

Co się tyczy liberalizmu i demokracji w najszerszym tego słowa znaczeniu, to wraz z uchwaleniem takiej ordynacji zniósłaby wszelką możliwość zachowania liberalizmu i demokracji jako zasad, regulujących życie społeczne. Rządząc zgodnie z zasadami demokratycznymi i liberalnymi znaczy przede wszystkim orientować się w każdej sytuacji na nawiązanie kontaktu i na możliwe porozumienie z siłami ludowymi, tym bardziej, gdy lewicowe siły ludowe osiagają w wyborach w skali krajowej — przeciętny waleńnik 30 proc. głosów, a w skali poszczególnych miast i okręgów często 50 proc. lub nawet 60 proc.

Czy można nazywać parlamentaryzm taki ustrój zapytuje Togliatti — kiedy kraj, głęboko zmęczony i w poważnej mierze skłaniający się ku lewicy, posiada na podstawie

oszukiwanej ordynacji wyborczej parlament, w którym absolutna większość dysponują partii prawicowej? Taki rzym — stwierdza Togliatti — nie może nazywać się parlamentaryzmem... Cecha charakterystyczna ustroju parlamentarnego jest zgodność składu parlamentu z układem sił politycznych kraju. Wówczas zgromadzenie parlamentarne jest żywym, wówczas wszystko to, co mówi się i czyni w parlamencie nabiera ogromnego znaczenia dla całego kraju... Ale gdy tego nie ma, wtedy dokonuje się kroki wstecz od ustroju parlamentarnego rżymu półabsolutnego. Taki właśnie jest cel całej działalności rządzącej partii klerikalnej, a przede wszystkim de Gasperi'ego — głównego rzecznika oszukiwanej ordynacji wyborczej i realizatora klerikalnych planów zdławienia tego wszystkiego co w ustroju parlamentarnym pozostało jeszcze demokratycznym i postępowym.

Parlamentaryzm — pisze w zakończeniu Togliatti — został stworzony przez burżuzję i po służył jej jako narzędzie w przewrotach liberalnych i demokratycznych. Dlatego też burżuzja, która przeszła obecnie na pozycje reakcyjne, nie rzucza go za burtę, jak powiedział Stalin o wszystkich swobodach burżuzjizmu — demokracjiach. Podnosimy ten szlachetny gest do wysokości i brzońmy go w przekonaniu, że, działając w ten sposób, broniemy sprawy postępu i interesów ogromnej większości obywateli.

Parlamentaryzm — pisze w zakończeniu Togliatti — został stworzony przez burżuzję i po służył jej jako narzędzie w przewrotach liberalnych i demokratycznych. Dlatego też burżuzja, która przeszła obecnie na pozycje reakcyjne, nie rzucza go za burtę, jak powiedział Stalin o wszystkich swobodach burżuzjizmu — demokracjiach. Podnosimy ten szlachetny gest do wysokości i brzońmy go w przekonaniu, że, działając w ten sposób, broniemy sprawy postępu i interesów ogromnej większości obywateli.

Parlamentaryzm — pisze w zakończeniu Togliatti — został stworzony przez burżuzję i po służył jej jako narzędzie w przewrotach liberalnych i demokratycznych. Dlatego też burżuzja, która przeszła obecnie na pozycje reakcyjne, nie rzucza go za burtę, jak powiedział Stalin o wszystkich swobodach burżuzjizmu — demokracjiach. Podnosimy ten szlachetny gest do wysokości i brzońmy go w przekonaniu, że, działając w ten sposób, broniemy sprawy postępu i interesów ogromnej większości obywateli.

Parlamentaryzm — pisze w zakończeniu Togliatti — został stworzony przez burżuzję i po służył jej jako narzędzie w przewrotach liberalnych i demokratycznych. Dlatego też burżuzja, która przeszła obecnie na pozycje reakcyjne, nie rzucza go za burtę, jak powiedział Stalin o wszystkich swobodach burżuzjizmu — demokracjiach. Podnosimy ten szlachetny gest do wysokości i brzońmy go w przekonaniu, że, działając w ten sposób, broniemy sprawy postępu i interesów ogromnej większości obywateli.

Mieszkańcy stolicy z wielkim zainteresowaniem śledzą postępy budowy Pałacu Kultury i Nauki

Warszawa (PAP). Budowa Pałacu Kultury i Nauki — pierwszego w Polsce gmachu wysokościowego, daru Związku Radzieckiego wzbudza powszechnie wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy i wycieczek przybywających z kraju do Warszawy. Każdego interesuje nowa, nieznaną u nas dotąd techniką budowy tego rodzaju gmachów, wspaniałe, nowoczesne pracujące przy budowie radzieckie mechanizmy.

Potężne dźwigi, mechaniczny transport poszczególnych elementów budowlanych i materiałów na stanowiska robocze, nowoczesna wozowa organizacja pracy, olbrzymie zasobowanie nowoczesnego sprzętu daje wyobrażenie o rozwoju i rozmachu produkcyjnego budownictwa radzieckiego.

Warszawa (PAP). Budowa Pałacu Kultury i Nauki — pierwszego w Polsce gmachu wysokościowego, daru Związku Radzieckiego wzbudza powszechnie wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy i wycieczek przybywających z kraju do Warszawy. Każdego interesuje nowa, nieznaną u nas dotąd techniką budowy tego rodzaju gmachów, wspaniałe, nowoczesne pracujące przy budowie radzieckie mechanizmy.

Potężne dźwigi, mechaniczny transport poszczególnych elementów budowlanych i materiałów na stanowiska robocze, nowoczesna wozowa organizacja pracy, olbrzymie zasobowanie nowoczesnego sprzętu daje wyobrażenie o rozwoju i rozmachu produkcyjnego budownictwa radzieckiego.

Dwa nowe potężne zespoły piecowe uruchomiła załoga zakładów „Orzeł Biały”

KATOWICE (PAP). Załoga zakładów hutniczych „Orzeł Biały” oraz pracownicy zakładów budowy urządzeń przemysłowych uruchomił dwa nowe zespoły pieców obrotowych.

Na skutek przedterminowego uruchomienia nowe zespoły piecowe dadzą dodatkową produkcję wartości 3 mln. zł.

Wyborcy województwa rzeszowskiego głosowali powszechnie i manifestacyjnie na kandydatów Frontu Narodowego

STAŁOWA WOLA

Piękna jest Stałowa Wola. Szerokie, proste ulice, zielenie i wspaniałe nowoczesne bloki mieszkalne. Monumentalne budowle Domu Kultury, szkół i przedszkoli i las ruszaw. Gdy spojrzeć na miasto z polskiego wzgórza — ulega się czarowi. Jak mogła wywalać tylko zakrojone na wielką skalę, roboty budowlane z typowym żargotem transporterów, sznurów ciężarówek i głuchym dudnieniem betoniarów.

Tego dnia miasto było jednak szczególnie uroczące. Na placu im. Stalina wykwitły wielkie, splecione w potężny trójłak transparenty. Z okien domów zwisały flagi, na tle dużych i mniejszych chorągiewek i barwnych napisów. Niemal każdy budynek mieszkalny był udekorowany i przybrał odświętny wygląd. Odświeżone wyglądały także ludzie, którzy tłumnie spieszyli, wszystkim uśmiechali do Obwodowej Komisji Wyborczej, by oddać swe głosy, na wernych synów Ojczyzny, na kandydatów Frontu Narodowego.

Już w pierwszych godzinach rannych do urn wyborczych przybyła w radosnym nastroju cała dzielnica OZET. Kobiety, mężczyźni i młodzież szli we wspólnym pochodzie, z flagami i transparentami w dioniach, by jak jeden mąż głosować za rozkwitem Ojczyzny, dalszą rozbudową dzielnic mieszkalnych ich socjalistycznego miasta. Pierwszy przy urnach stanął również przewodniczący pracy huty. Tokarz Zygmunt Adamski, elektromonter Stanisław Podraza i kobieta — tokarz, Weronika Bucła. Wyróżnili się doskonałymi wynikami przy realizacji zobowiązań przedwyborczych. I oto osłabnieci, dumni ze swych osiągnięć wrzucali jako pierwsi do urn listę kandydatów Frontu Narodowego.

Głosują przezeń na takich samych jak oni ludzi wrosłych w pracy, którym sprawa dobra ludowego państwa, jest najbliższą i najważniejszą sprawą.

JAROSŁAW

W dniu wyborów Jarosław przybrał wygląd odświętny. Od najwcześniejszych godzin porannych przez udekorowane ulice miasta przesuwały się grupki ludzi, spieszących do urn wyborczych. Odświętnie ubrani mężczyźni i kobiety oraz starsza młodzież w podniosłym nastroju zdążyła, by spełnić swój obywatelski obowiązek, by głosować na kandydatów Frontu Narodowego.

Jarosław podzielony na 10 obwodów wyborczych postawił się o piękne udekorowanie swych lokali wyborczych, kwiatami i zielenią. M. inn., zwracał uwagę swą piękną dekoracją lokal wyborczy Obwodu nr 1 nieszczęśliwy się w PDK. Głosowanie w nim, jak zresztą wszędzie przebiegało bardzo sprawnie.

Przewodniczący — przewodnik pracy Antoni Komza z uśmiechem wita wyborców, którzy jedni po drugich składają swe głosy.

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 4, nawijający rozmowę z uczennicą Technikum Chemicznego Władysława Bieniasz, która 2 dni temu ukończyła 18 lat i dzięki nowej Ordynacji Wyborczej pierwszy raz w życiu bierze udział w głosowaniu. „Cieszę się ogromnie — mówi Bieniasz — że mogę głosować na kandydatów Frontu Narodowego.”

Wiele młodzieży w wieku ponad 18 lat głosowało w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 2. Około godziny 6 przyby-

ła J. Tokarskiego tokarza, obecnie Ministra Przemysłu Maszynowego, na W. Różę, bojownicę o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej, obecnie przewodniczącą WRN. Oddali głosy na głównego technologa huty Szczepanika i produkującego tokarza Sikore. Ludzi, którzy całym swym życiem i nieustraszoną działalnością dowiedli swego oddania władzy ludowej. Na prawdziwych ludowych kandydatów, na jakich można ze spokojną głową o przyszłość polegać.

Murem stanęła ludność Stałowej Woli za ludowym państwem, za Programem Wyborczym Frontu Narodowego. W Komisji Wyborczej przy ulicy Mlekiewicza największy ruch panował wczesnym rankiem. Mieszkańcy bloków robotniczych, chcieli jak najwcześniej spełnić obywatelski obowiązek i głosować za szczęściem całego narodu. Ale nikt nie czekał dłużej jak 2-3 minuty. Długa kolejka głosujących przesuwała się szybko i sprawnie, a otwierał ją pracownik huty Łukaszczyk z żoną. Oddając swój głos — mówił — za umocnieniem mej Ojczyzny, za rozkwitem miast, za nowymi szkołami i fabrykami. Tak — dodaje ob. Wilusz, majster huty — tylko zafalił wrogiem lub wręcz otumaniał dumnie, mogłoby nie głosować na kandydatów Frontu Narodowego. Nasz nowy Sejm pomoże nam w jeszcze szybszym marszu naprzód, do jeszcze szczęśliwszego Jutra.

Stałowa Wola odpowiedziała. Robotnicy, technicy, inżynierowie, urzędnicy, młodzież i gospodynie domowe oddali swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego. Na Polskę silną, niepodległą, przodującą w każdej dziedzinie, prawdziwą Ojczyznę dla pracujących.

W dniu wyborów Jarosław przybrał wygląd odświętny. Od najwcześniejszych godzin porannych przez udekorowane ulice miasta przesuwały się grupki ludzi, spieszących do urn wyborczych. Odświętnie ubrani mężczyźni i kobiety oraz starsza młodzież w podniosłym nastroju zdążyła, by spełnić swój obywatelski obowiązek, by głosować na kandydatów Frontu Narodowego.

Ten sam radosny nastroj spotykamy w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 6, gdzie bardzo serdecznie zamyśla się wyborcami Franciszek Bojarski. I tutaj również największe nasilenie głosujących było w godzinach porannych.

Podobnie w podniosłym nastroju, spokojnie i sprawnie odbywały się wybory w całym powiecie jarosławskim (który liczył 43 Obwodowych Komisji Wyborczych).

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 36 w Sosnicy, jedni z pierwszych złożyli swe głosy przodujący członkowie mieszczyńskiego spółdzielni produkcyjnej Jan Bielecki, Andrzej Barczak. — Wybory są naszym światłem — mówi Bielecki — wszyscy chłopcy głosują za Programem Frontu Narodowego. O wrastającym gospodarstwie i kulturalnym rozwoju Polski przekonał się Bielecki, choćby na przykładzie własnej spółdzielni produkcyjnej. Założona w Sosnicy w 1949 roku spółdzielnia produkcyjna nie tylko zdążyła w ciągu pięciu lat 3 razy wybudować stajnie, chlewnie, kurnik i budynek ad-

ministracyjny — posiada także sporo pięknego bydła, a co najważniejsze znacznie podniosła dobrobyt swoich członków. Najbliższą zdobyczą tej wsi spółdzielni będzie zainstalowana elektryczność.

W godzinach porannych zastajemy przepiękny lokal wyborczy w Mulinie, gdzie mężczyźni, kobiety i młodzież pogodni i weseli składają swe głosy do urny wyborczej. Nawet 77-letnia starszuszka Tere-

MIELEC

Jesienny mglisty poranek. Godzina 5.30. Ale na Osiedlu WSK błyskają już światła w domach robotników. Światła o tak wczesnej porze? Ależ naturalnie. Przecież to robotnicy Mielec — nowy Mielec — to jego mieszkańcy wszyscy jak najwcześniej chcą być przy urnach wyborczych. Zaczyna cośkolwiek mżyć. Kapuśniak. No cóż Jesień!

Pracownik WSK — Kallisiak szybko wychodzi z domu. Z nim żona, synowie, córka. Kallisiak spogląda na zegarek — 7-ma.

— Wszystkie przez moją starą.

— Jaki?

— A tak, jeszcze temu koszuł, tamtemu skarpetki, innemu buty i tak w kółko. A ja stoje i czekam. Nastawiam radio i słyszę, że składa głos nasz Prezydent Bolesław Bierut. Jak nie krzyknąć — chłopaki idziemy.

— Co to za mązgaie, mówię wam. To Prezydent już oddał głos, a my co?

— Na Osiedlu WSK nastroj uroczysty i wesoly. Z głośników płynie melodia za melodia. A co jedna, to ładniejsza. O murarzach, ślusarzach, zbrojarszach.

Lokal Obwodowej Komisji nr 30 został otwarty punktualnie o godzinie 6-tej rano. W środku lokalu urna wyborcza, a nad nią godło Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i portret Prezydenta Bolesława Bieruta. Pierwszy składa głos przewodniczący Przemysław MRN ob. Majewski, za nim inni obywatele manifestacyjnie wrzucają karty wyborcze do urny.

„Jestem wdową — mówi nauczycielka Gąbler. Moje męża zamordowali hitlerowscy oprawcy. Takie chwile nie mogą już nigdy powrócić. Dlatego ja i wszyscy uczniwi Polacy, głosujemy dzisiaj na kandydatów Frontu Narodowego za pokojem i szczęściem naszych rodzin.

Do rozmowy przyłącza się Tadeusz Rataj. — U nas w nowym Miełcu, to trzeba tylko dobrze patrzeć, a zaraz będzie wiedzieć dlaczego głosujemy. No bo patrzeć: Nowe bloki mieszkalne, trzy żłobki dla dzieci, trzy przedszkola, dwie świetlice, dom kultury... Dla głosujemy. Jutro będziemy jeszcze wydaniej pracować dla ukończenia Ojczyzny, aby szybciej zrealizować Program Frontu Narodowego. Nasza rozmowa przerywa znana melodia. To grupa ze-

JASŁO

Robotnicze Jasło przywitało radosny dzień wyborów czerwienią flag, transparentów i haaseł. Już przed godziną 6-tą przed lokalem Obwodowej Komisji Wyborczych gromadziły się tłumy odświętnie ubranych wyborców.

Z lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 47 wychodzi

sa Dziedzie przyszła, by oddać swój głos na najlepszych synów Ojczyzny.

Podpisujemy się w pełni pod Programem Wyborczym — mówili traktorzyści z POM-u w Radymnie, robotnicy z Jarosławia, chłopcy ze wsi spółdzielczych i indywidualnych. Głosujemy chętnie za programem Frontu Narodowego, głosujemy za wolną Polską, głosujemy za pokojem.

MIELEC

tempowców — mieszkańców Domu Młodego Robotnika z harmonią i ze śpiewem podają do lokalu wyborczego. Wśród nich uczestnicy Złoty Młodych Przdowników Budowniczych Polski Ludowej. Idą głosować za kulturą, postępek, przemysłem i za pokojem. Idą głosować na potęgę naszej Ojczyzny. Morowe chłopaki!

W lokalu komisji coraz więcej osób. Do urny wyborczej podchodzą: Józef Jaworski, Stefania Jaworska, Bronisława Jemioła, Marian Augustyn, Stanisław Babula, Marian Brorowiec i inni. W okresie przedwyborczym przodowali w pracy, teraz chcą być pierwsi przy urnie wyborczej.

Ale zajrzyjmy także do Miełca. Miasto pięknie przystrojone. Na ulicach wielu obywateli, chociaż deszcz zaczyna padać na dobre.

Przewodniczącym Obwodowej Komisji Wyborczej nr 23 jest ślusarz Aleksander Woźniak. Lokal estetycznie udekorowany. Członkowie komisji po sprawdzeniu dowodu tożsamości wręczają wyborcom — kartki wyborcze. Do urny nieprzerwanie podchodzi wyborcy. Wśród nich 79-letnia Maria Barańska, Wojciech Magda — rolnik. Głosowanie przebiega sprawnie. Członkowie komisji mają podzielone listy alfabetycznie. Obywateli odświeżenie ubrani, zetempowcy w kieszalich organizacyjnych. Przecież to wybory do Sejmu — najwyższego organu naszej władzy ludowej.

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 28 także wiele osób. Henryk Mądry złożył już swój głos. Jest wychowawcą w Domu Młodego Robotnika, a przy tym zapalonym sportowcem.

„Jak tu nie być sportowcem — mówi Henryk. Posłuchajcie tylko, co tu w Miełcu budujemy: nowy stadion, korty tenisowe, basen pływaki, boisko do siatkówki, bieżnia itd. Przed wojną w Miełcu o sport było cicho, a teraz lekkoatletci, bokserzy, pilkarze.

Opuszczamy lokal Obwodowej Komisji Wyborczej. Ulica mi przedziwnie własnie grupa młodzieży poniżej 18 lat. Oni wprawdzie nie głosują, ale z ich postawy i słów wynika — jednomyślnie popierają wielki Program Wyborczy Frontu Narodowego. Wesoło i radośnie w Miełcu. Zwyklieli pokój i postęp.

(Żuk)

wej — mówi ob. Zofia Stępcowa, kierownik gospodarczy Technikum Naftowego w Jasle.

W pięknie udekorowanym lokalu Komisji Wyborczej nr 47 w Jasle głosowanie przebiega sprawnie i szybko.

Kandydaci naszego okręgu, których nazwiska są umieszczone na liście są m. in. jako dobrzy patrioci i ludzie oddani narodowi, dlatego głosujemy na nich — mówi ksiądz Bronisław Maczuga.

Uroczysty nastroj panuje także w lokalu Komisji Wyborczej nr 46. Pięknie udekorowana sala, pełna wyborców.

Jednym z obywateli, który we wczesnych godzinach rannych oddał swój głos jest mło dzieżowy przewodnik pracy odznaczony złotym Krzyżem Zasługi, zetempowiec kol. Lipiński z Zakładu Przemysłowych w Jasle.

Głosuję po raz pierwszy w życiu i dumny jestem z tego, że zaszczyt głosowania przypadł i nam — młodzieży. Prawo, które przyniosła nam Iona sytuacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest jeszcze jednym dowodem tego, że my



Na zdjęciu: Wyborcy — oficerowie składają karty wyborcze do urny.

SANOK

Miasto odświętnie udekorowane, widać wszędzie na budynkach i ulicach transparenty z hasłami Frontu Narodowego.

Lokale wyborcze w całym powiecie starannie przygotowane i pięknie udekorowane. Największe nasilenie wyborców było od godziny 8 do 10. Oto wypowiedzi niektórych wyborców. W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 145 w Sanoku, ob. Zofia Bartkowska przyszła ze swoją wnuczką, by złożyć głos na kandydatów Frontu Narodowego. „Daję swój głos — mówi ona — bo wiem, że głosując na kandy-

RZESZÓW

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dowego, szeroko rozprawiali nad tym, co ich miasta i wieś zyskały w ciągu lat ośmiu. Oficer, który przeszedł szlak bojowy w armii polskiej, wyzwalającej spod jarzma hitlerowskiego swą Ojczyznę i bratni naród czeski, rzeszowianin — Moniak głosował za kandydatami Frontu Narodowego, bo pragnie dalszego rozwoju Rzeszowa, bo pragnie, aby całe młode pokolenie miało otwartą drogę do pracy, nauki i awansu, tak jak stworzyła tę drogę temu i jego braciom władza ludowa.

W Obwodzie nr 124 pierwszy oddał głos na kandydatów Frontu Narodowego przewodniczący Przemysław MRN Stano, po nim przewodnicząca Obwodowej Komisji — Błażej, trzeci kartkę rzucił pracownik RSW „Prasa” — Łukasik. W Obwodzie nr 127 ob. Władysława Cyprińskiego dowodu osobistego. Po

prostu zapomniała go wziąć ze sobą. Ale był gospodarz domu, w którym zamieszkuje Wiktor i Zbigniew Makowiczowie i oni potwierdzili tożsamość jej osoby. Władysława Cyprińskiego złożyła swój głos na kandydatów Frontu Narodowego tak samo, jak złożył go w Obwodzie nr 120 murarz, przewodnik pracy, odznaczony „Sztandarem Pracy” — An drzej Wróbel.

Pod hasłami Frontu Narodowego szli mieszkańcy Rzeszowa do urn wyborczych. Nie zabrakło nikogo, wszystkim jednakowo droga jest sprawa leci przyszłości, dla słowa Programu Wyborczego Frontu Narodowego, znajdując na nie bowiem pokrycie w każdej dziedzinie życia. Wszyscy dążą do jednego: do silnej, szczęśliwej Ojczyzny, do zachowania pokoju na całym świecie, do zwycięstwa socjalizmu, do którego powiodą naróg wybrani z ludu posłowie.

Ulicami miasta przechodzą całym grupami wyborcy, kierując się do lokali wyborczych. Uroczyste wystąpił kolejarze wpa kolejącego PIMP w Jasle, którzy wraz z obojstrą i rodzinami poszli oddać swe głosy.

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 48 mieści się w szpitalu. Już we wczesnych godzinach rannych wyszyci chory oddali swe głosy. Młodzieńca Bronisława Sedra z uśmiechem radości mówi: „dzisiejszy dzień jest dla mnie podwójnie szczęśliwy, dlatego że po raz pierwszy w życiu głosuję i dlatego, że dzisiaj urodziliam syna, a dzień dzisiejszy przecież dla wszystkich ludzi pracy w Polsce jest wielkim świętem.”

Radosny nastroj panujący w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych i na ulicach miasta świadczy o tym, że dzień wyborów do Sejmu Ludowego stał się dla mieszkańców miasta dniem dumy z dotychczasowych osiągnięć i dniem wiary w szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyzny.

Ob. Kazimierz Rudzik, pracownik Pogotowia Ratunkowego oświadcza — „głosuję na naszych kandydatów, wysunętych przez całe społeczeństwo. Dajmy do tego, by w naszej Ojczyźnie było jak najlepiej. Tylko tacy ludzie, jak kandydaci Frontu Narodowego poprowadzą nasz kraj do lepszego jutra.”

We wszystkich obwodach powiatu sanockiego nastroj po ważny i bardzo uroczysty.

Antoni Łabęcki korespondent

Dlaczego są trudności?

NIEKIEDY usłyszeć można takie pytanie: rozumiejąc, że nie łatwo jest podnieść kraj za zniszczeń, odbudować Warszawę, budować nowe osrodki przemysłowe, linie kolejowe, osiedla mieszkaniowe. Rozumiejąc, że trzeba do tego wielkiej ilości sprzętu, surowców, materiałów, coraz bardziej wzrastającej liczby pracowników. Ale dlaczego właśnie dziś, kiedy kraj w zasadzie jest już odbudowany, kiedy mamy już tyle nowych fabryk, kiedy w wyniku współzawodnictwa zwiększyła się wydajność pracy, dlaczego dziś trudniej czasem w sklepach o niektóre towary niż w pierwszych latach po wojnie, dlaczego tworzą się kolejki, nastąpił wzrost cen niektórych towarów? Czy to nie dowód, że szybkie tempo uprzemysławiania pogarsza sytuację gospodarczą, że pogarsza położenie ludzi pracy?

CZY DLATEGO?

Zastanawiamy się nad tym zagadnieniem. Czy dlatego odczuwamy dziś brak w zaopatrzeniu sklepów w niektórych towary, że ogólnie biorąc jest ich mniej niż przed wojną, albo mniej niż w pierwszych latach powojennych? Oczywiście nie dlatego. Produkcyjność i zbyt podstawowych artykułów konsumpcyjnych, zwłaszcza przemysłowych, są dziś na ogół znacznie większe niż przed wojną, a tym bardziej większe, niż w pierwszym okresie powojennym. Równocześnie jednak większy jest popyt na te artykuły, znacznie większe jest ich zużycie w kraju, świadczymy o tym np. dane o przeciętnym spożyciu przypadającym na jednego mieszkańca w 1951 roku w porównaniu z 1938 rokiem.

Trudności rynkowe, jakie odczuwamy, polegają więc nie na tym, że w wyniku uprzemysłowienia zmniejszyła się produkcja i zbyt towarów masowego spożycia. Trudności polegają na tym, że przy wzroście produkcji i zbytu tych towarów jeszcze szybciej wzrasta popyt na nie. To samo zjawisko obserwujemy w stosunku do wielu środków produkcji nabywanych przez wieś. Czy dlatego trudniej jest dziś nabyć niektóre narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, materiały budowlane, że jest ich mniej? Nie ma nawet potrzeby szczegółowo dowodzić, że jest wręcz odwrotnie, że nigdy jeszcze wiesz polska nie nabywała tyle artykułów przemysłowych, a obecnie, a pomimo to ciągle wzrastający popyt na te artykuły wciąż jeszcze nie może być w pełni zaspokojony.

TRUDNOŚCI WZROSTU

Ogromny wzrost naszych potrzeb jest wynikiem głębokich, rewolucyjnych przeobrażeń, jakie dokonują się w naszym kraju. Robotnik, chłop, inteligent stawiają dziś w życiu nierównie większe wymagania niż kiedykolwiek dotąd. Potrzeby nasze, stały się nie tylko więk-

sze w sensie ilościowym, ale także o wiele bardziej wielostronne. Wystarczy chociażby wskazać, o jakimi wzrosła popytu na książki, teatr, kino, by zdać sobie sprawę z tego, że w całym naszym życiu, na każdym jego odcinku, przez żywny proces rozwoju na wielką skalę, tak wielką, że nie mogą nie powstawać przy tym trudności szczególnego rodzaju — trudności wzrostu.

Wśród czynników, które powodują ten wzrost potrzeb wszelkiego rodzaju, do najważniejszych należy właśnie socjalistyczne uprzemysłowienie kraju. Szybki wzrost zatrudnienia pociąga za sobą odpowiedni wzrost ogólnego funduszu płac, a więc wzrost popytu, który przekracza często bieżące możliwości jego zaspokojenia, zwłaszcza na obecnym etapie, kiedy w budowie znajdują się wielkie obiekty przemysłowe, wymagające bardzo dużych nakładów, zatrudniające wielotysięczne rzesze pracowników.

Obiektywną podstawą trudności, jakie napotykamy w walce o zaspokojenie rosnącej w związku z uprzemysłowieniem siły nabywczej ludności, jest przede wszystkim dysproporcja (nierównomierność) między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa. Dysproporcja ta bynajmniej nie polega na tym, że rolnictwo w Polsce przyszywa upadek, że zmniejszyła się jego produkcja w stosunku do obszaru kraju i liczby ludności. Wiemy, że tak nie jest, że produkcja rolnicza w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym blisko 1/3. Ale wzrost ten pozostaje daleko w tyle, za wzrostem zapotrzebowania szybko rosnących miast, zwłaszcza, że równocześnie ogromnie zwiększyło się wewnętrzne spożycie wsi. Stąd wynika dysproporcja, która w pewnym stopniu istniała już wiesz śnie, ale która ze szczególną siłą wystąpiła w okresie wzmoczonego tempa industrializacji.

Czy to jednak już w pełni wyjaśnia źródła trudności i wskazuje kierunki walki o ich przewyższenie? Nie. Nie wolno bowiem ani na chwilę zapominać, że uprzemysłowienie Polski odbywa się w warunkach istnienia wrogłego otoczenia imperialistycznego, odbierania się w warunkach istnienia u nas wrogich klas — kułaków i kapitalistów wielkich, spekulantów, niedobitków obszarńców — fabrykantów.

GDYBY NIE TO...

Jeśli by nie było to... Nie odczuwalibyśmy tak dotkliwie skutków dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, gdyby nie to, że dysproporcje te usiłuje wykorzystać dla swoich celów wrogi zewnętrzny i wewnętrzny, że żeruje na niej kułak i spekulant miejski.

Szczególnie niebezpieczna jest działalność wroga klasowego na odcinku stosunków między miastem a wsią. Widelśmy to wyraźnie w nie-

spomyślnych miesiącach jesieni w 1951 r., kiedy kułakom i spekulantom udało się wkłonić w nasze trudności i spotęgować je do tego stopnia, że nastąpiło poważne zahamowanie wzrostu stopy życiowej klasy robotniczej. Elementy kułacko - spekulanci namawiali chłopów do niewykonywania obowiązków wobec państwa i do sprzedawania produktów rolnych po wystrubowanych cenach, co im się też gdzieniegdzie udawało. W miastach spekulanci wywołali ruch na artykuły masowe go spożycia, by obłowić się potem na nielegalnej sprzedaży wykupionych towarów. Do ograbięcia klasy robotniczej nie omieszkały oczywiście, przyłożyć ręki osrodki wrogiej propagandy, które w celu potęgowania napięcia na rynku i ułatwienia spekulantom ich zbrodniczej roboty, po faryzuszowski kresliły obraz zwycięstwa głódowej, która nieuchronnie rzekomo nadciągała nad Polskę.

Państwo Ludowe złamało atak kułacko - spekulacyjny. Stosując szereg środków bezpośredniej obrony interesów klasy robotniczej (m. in. wpro wadzenie bonów na mięso, tłu szcze, cukier i mądro po dotychczasowych cenach), stosując system obowiązkowych dostaw, jako niezbędny instrument planowego oddziaływania na rolnictwo i wymianę między miastem a wsią, państwo nie dopuściło do zerwania spójni gospodarczej między klasą robotniczą, a pracującą chłopstwem i osiągnęło stabilizację na wytku.

Nie znaczy to oczywiście, że zniknęły już trudności i ustała wroga działalność. Trudności związane z dysproporcją rozwoju miasta i wsi nie mogą być przezwyciężone bez długotrwałej i systematycznej walki przeciw elementom kapitalistycznym, przeciw kułakom i spekulantom, którzy usiłują skłwycić w swoje za chępane łapy zarówno artykuły przemysłowe, produkowane przez klasę robotniczą dla wsi, jak i produkty gospodarstwa chłopskiego, które powinny zaspokajać potrzeby pracującej ludności miast.

„Zadanie walki o wzrost produkcji indywidualnej gospodarstw chłopskich łączy się dziś niezwykłym z walką o podwyższenie wydajności i towarowości państwowych gospodarstw rolnych i rolniczych — spółdzielni produkcyjnych z walką o zwiększenie zakresu gospodarki społecznej w rolnictwie, o socjalistyczną przebudowę wsi.

Bez szybkiej likwidacji odziedziczonego po kapitalizmie zacofania gospodarczego, a więc bez uprzemysłowie nia kraju, bez rozwoju przemysłu ciężkiego nie może być mowy o postępie, o zaspokojeniu rosnących potrzeb, na jakimkolwiek odcinku naszego życia.

(Wyjątki z broszury Mariana Stanisława pt. „Droga do walki o wielkość, siłę i dobrobyt Polski” — wyd. „Książka i Wiedza” — 1952).

Akcja osiedleńcza wyrazem opieki Państwa Ludowego nad pracującym chłopem

Smutny pozostał nam obraz wsi polskiej po długoltnych rządach kapitalistów i działaniach ostatniej wojny. Rozdrobione gospodarstwa chłopskie, na których utrzymywało się po kilka czy kilkanaście osób sprawiły to, że u niejednego chłopca w domu, nędza, głód i kryzys były nieodstępnym towarzyszem codziennego życia.

Tak było dawniej.

Tak było właśnie w kolbuszowskim, tarnobrzskim, niżańskim i całym szeregu powiatów i województw w naszym kraju.

Wywołanie kraju przyniosło wsi nowe życie — możność polepszenia bytu mas chłopskich, możność podniesienia na wyższy poziom gospodarki rolnej.

Z przedłużonych powiatów woj. rzeszowskiego wielu biednych i średniorolnych chłopów wyjechało na Ziemię Zachodnią, bądź też na tereny wschodnie naszego województwa, a zwłaszcza w powiaty przemyski, sanocki i jarosławski.

W powiecie jarosławskim trwa nadal akcja osiedleńcza. Co roku przybywa tu nowe rodziny, którym Państwo Ludowe przychodzi z pomocą.

Np. w roku bieżącym na terenie pow. jarosławskiego osiedliło się już 54 rodzin chłop skich, w tym 27 rodzin otrzymało gospodarstwa indywidualne, 26 rodzin wstąpiło do spółdzielni produkcyjnych, natomiast jedna rodzina osiedliła się w Państ. Gospodarstwie Rolnym. Wszystkie osiedlające się rodziny otrzymały od Rządu pożyczkę bezzwrotną na zakup mebli i innych niezbędnych sprzętów, a chłopci zamierzający gospodarować na gospodarstwach indywidualnych otrzymali na zakup inwentarza żywego po 2,800 zł też jako pożyczkę bezzwrotną. Nowi osiedleńcy mają zabezpieczone dogodne mieszkania i zabudowania gospodarcze, w dalszym ciągu prowadzą się budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze.

Właśnie w roku 1952 w powiecie jarosławskim odbudowano 16 zagród wiejskich.

Ostatnio w młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej Wietlin I przystąpiono do budowy pięciu zagród, w Wietlinach-Sośnicy 10 zagród, oraz w Wietlinie III 3 zagród. Pomimo, że na cele tej budowy czerpie się fundusze z kredytu państwowego, to również część kosztów pokrywa się z

dochodów spółdzielni produkcyjnych, jak to ma miejsce w Wietlinie I.

Z powyższych danych wynika, że Państwo Ludowe troszczy się o nowych osiedleńców, łączy ich z pomocą materialną i finansową.

Z terenu województwa rzeszowskiego również wyjeżdżają chłopci na Ziemię Zachodnią. Wielu wyjechało wcześniej, jeszcze kilka lat temu, inni zaś wyjeżdżają teraz. Osiedleńcy na Ziemiach Zachodnich zapominają po krótkim okresie gospodarowania o trudnościach z jakimi często spotykali się w swoich dawnych przeludnionych gromadach. Oto kilka wyjątków z listów, które piszą do nas osadnicy z Ziemi Zachodnich:

Ob. Ludwik Kaczmarek z gromady Grzędza woj. olsztyńskie pisze:

„Pozdrawiam Was wszystkich czytelników „Nowin Rzeszowskich” i wszystkich chłopów z całego województwa. Jestem bardzo zadowolony, że włączony Państwu Ludowemu za osiedlenie mnie na Ziemiach Zachodnich. W czasie przyjazdu do naszej gromady zostałem mile przyjęty i osiedlony na jednym z wielu wzorowych gospodarstw. W naszej gromadzie jest wszystko — domy mieszkalne, obory i radzę Wam nie czekać długo — przyjeżdżajcie do nas. Otrzymujecie bezzwrotną zapomogę na zakup inwentarza potrzebnego do gospodarki, a to wszystko dla nas osiedleńców dużo znaczy. Proszę — przyjeżdżajcie jak najprędzej — czekamy na Was.”

Ob. Kaczmarek jest małorolnym chłopem z gromady Kocławca pow. Jasło. Przez kilka lat zastanawiał się, jechać czy nie jechać. Jednak zdecydował się. Tym samym na nową gospodarce poprawił się jego byt.

Również pisze do nas ob. Andrzej Urban z gromady Lutcza powiat Rzeszów, który również wyjechał na Ziemię Zachodnią. W liście tym m. in. czyta: „Nie wierzę, że na Ziemiach Zachodnich można tak dobrze gospodarzyć. O dobrych warunkach życia słyszałem tylko z oświadczenia. Pośta nowilem tam wyjechać i przekonam się naocześnie. Byłem u moich znajomych, rozmawiałem z nimi i zauważyłem, że im się dobrze powodzi. Zdecydowałem się więc rzucić z rodzicami na Ziemię Zachodnią. Mieszkać teraz w gromadzie Cesarzowice powiat Środa Śląska, województwo wrocławskie. Pomimo, że niedługo tam gospodarzę, jednak potrafię odróżnić życie chłopca na drobnej, lichej gospodarce od naszego obecnego życia, które jest o wiele lepsze. Mamy światło elektryczne i murowane zabudowania.

Rodacy — u nas trzeba jeszcze rak do pracy w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, więc czas najwyższy, abyście sobie poprawili warunki życiowe przyjazdem do nas. Tym samym spełnicie patriotyczny obowiązek wobec Polski Ludowej, zagospodarowując nasze zrastające Ziemię Zachodnią”.

Takich listów otrzymaliśmy wiele. Wspomnieć jednak należy, że za przykładem Ludwika Kaczmarka, Andrzeja Urbana i tysięcy innych chłopów-osiedleńców na Ziemiach Zachodnich, pójdą inni chłopcy z naszego województwa. Wierzymy mocno, że przytoczone wyjątki z listów chłopów z nad Odry i Bałtyku wzbudzą wśród mieszkańców w niektórych przedłużonych wsiach naszego województwa chęć gospodarowania we wrocławskim, szczecińskim, olsztyńskim czy w jarosławskim.

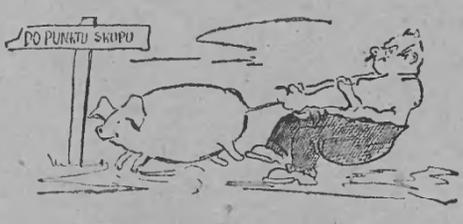
St. 8.

Kułacy sabotują dostawy

(Z prasy: W wielu powiatach naszego województwa kułacy sabotują obowiązkowe dostawy dla państwa)



...ja nie mam krowy...



Stój świnko, gdzie leciż? Przecież oblałem cię Paszkamiem.

W walce o zwiększenie bazy paszowej

Zakiszamy paszę

Już od kilku lat Ministerstwo Rolnictwa i prasa rolnicza propagują wśród chłopów sporządzanie kiszzonek z zielonych pasz. Niestety, sporządzanie tych kiszzonek, tak bardzo korzystne zarówno dla rolnika, jak i dla całego kraju, dotychczas mało się przyjęło u chłopów.

Tymczasem choćby w bratniej Czechosłowacji kiszonki są podstawą żywienia inwentarza i to nie tylko w zimie lecz i w lecie. Np. ilość z buraków cukrowych mogła być należąco wyzyskana tylko przez zakiszenie. A plony 150—200 kwintali z ha a zawierają biał

ka i jednostek pokarmowych niewiele mniej, niż średni plon konicyzny.

Korzyści ze sporządzania kiszzonek są następujące:

Prawie całkowita niezależność od pogody; stosunkowo małe straty przy przechowywaniu, a znacznie mniejsze, niż przy przeróbce paszy na siano podczas niepewnej pogody;

długotrwałość kiszonki, którą, jeśli jest dobrze przyrządzona, można przechowywać przez parę lat. W ten sposób można magazynować paszę z lota najlepszego urodzaju na lata gorsze.

Do kiszzonek nadaje się nie tylko cenniejsze surowce, ale również i pośledniejszy, jak np. zielona łąka z ziemniaków, wszelkiego rodzaju zielone chwasty itp.

Praca przy sporządzaniu kiszzonek jest łatwiejsza i szybsza, niż przy przeróbce zielonek na siano. Dużą oszczędność daje również zakiszenie ziemniaków na paszę i to nie tylko parowanych, lecz — jak wykazały ostatnio doświadczenia — również surowych.

Dotychczas zwyczaj zakiszania pasz jest najwięcej rozpowszechniony w województwach poznańskim i bydgoskim, w innych natomiast mało popularny.

B. E.
Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne 6-3-11317.

Nowiny Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH”

W sobotę, 25 bm. zakończyły się mistrzostwa piłkarskie ZSRR. W ostatnim meczu DYNAMO Moskwa pokonało DYNAMO Leningrad 5:0, wyświadczył się na trzecie miejsce w tabeli.

Jak wiadomo, tytuł mistrza piłkarskiego ZSRR na rok 1952 zdobył moskiewski SPARTAK — 20 pkt. Další miejsca zajmują: 2. Dynamo Kijów — 17 pkt., 3. Dynamo Moskwa — 17 pkt., 4. Dynamo Tbilisi — 16 pkt., 5. Dynamo Leningrad — 15 pkt.

I Liga

Unia Chorzów i Ogniwo Bytom na czele tabeli

Przedostatnia runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I Ligi nie przyniosła nie spodzianek. W grupie I UNIA (Chorzów) po zwycięstwie nad Budowlanymi (Chorzów) jest nadal przedostatnim zespołem. Budowlani natomiast spadli na ostatnią pozycję i są najpoważniej zagrożeni spadkiem z ligi.

W II grupie kandydatów do spadku: Włókniarz (Łódź), Górnik (Radlin) i OWKS (Kraków) przegrali swoje spotkania i w dalszym ciągu cała trójka jest zagrożona spadkiem do II Ligi. Przedostatnim w tabeli jest bez zmian bytomskie Ogniwo różniąc się od punktu przed krakowską Gwardią.

Wyniki ostatnich spotkań są następujące:

Grupa I

Unia (Chorzów) — Budowlani (Chorzów) 2:0 (0:0)
Ogniwo (Kraków) — Budowlani (Gdańsk) 2:2 (0:2)
Kolejarz (W-wa) — Kolejarz (Poznań) 2:1 (1:0)

TABELA

| | | |
|-----------------|------|-------|
| Unia Chorzów | 12:6 | 18:11 |
| Budowlani Gd. | 10:8 | 16:19 |
| Ogniwo Kraków | 9:9 | 10:11 |
| Kolejarz Poznań | 8:10 | 14:14 |
| Kolejarz W-wa | 8:10 | 15:17 |
| Budowl. Chorz. | 7:11 | 10:13 |

Grupa II

Gwardia (Kraków) — OWKS — (Kraków) 1:0 (0:0)
Ogniwo (Bytom) — Górnik (Radlin) 3:0 (0:0)
CWKS — Włókniarz (Łódź) 7:0 (5:0)

TABELA

| | | |
|----------------|------|-------|
| Ogniwo Bytom | 12:6 | 14:6 |
| Gwardia Krak. | 11:7 | 11:12 |
| CWKS | 10:8 | 23:10 |
| OWKS Kraków | 7:11 | 9:11 |
| Górnik Radlin | 7:11 | 11:13 |
| Włókniarz Łódź | 7:11 | 9:22 |

Gwardia (Warszawa) i Budowlani (Opole) awansują do I Ligi

Rewanżowe mecze piłkarskie między mistrzami 4 grup II Ligi wyłoniły w sobotę, 25 bm. dwie drużyny, które zdobyły awans do I Ligi. Są to warszawska Gwardia po zwycięstwie nad bydgoskim OWKS i Budowlani z Opola dzięki remisowi z krakowskim Włókniarzem.

KRAKÓW. Decydujący mecz o wejście do I Ligi między krakowskim Włókniarzem i Budowlanymi z Opola zakończył się remisem 1:1 (1:1). W wyniku czego do I Ligi wchodzi drużyna Budowlanych z Opola. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Drużyna krakowska zagrała słabo. Najlepszym jej zawodnikiem był środkowy napastnik Nowak, który nie znalazł jednak zrozumienia u współpartnerów.

WARSAWA. W Warszawie miejscowa Gwardia wygrała z bydgoskim OWKS 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Cichocki i Potempa.

Decydujący mecz o awans do I Ligi choć nie stał na wysokim poziomie, był ciekawy i emocjonujący. W pierwsze połowie drużyna bydgoska miała wiele dogodnych okazji do zdobycia bramki. Po przerwie wojskowi wykazali brak kondycyjny i pod koniec meczu warszawianie przy pomocy generalny szturm, który przyniósł im zwycięstwo i awans do I Ligi.

Kandydat na posłów wśród rzeszowskich sportowców

Wielka manifestacja sportowców Rzeszowa w przeddzień wyborów do Sejmu

W przeddzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbyła się w Rzeszowie wielka manifestacja sportowców, zorganizowana przez Miejski Komitet Frontu Narodowego i Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej.

Już o 13.30 zaczęły się zgromadzenia na stadion rzeszowskiego Ogniwa kolumny młodzieży szkolnej i pracowników różnych zakładów pracy. Szli z transparentami ze śpiewem na spotkanie z kandydatami na posłów.

O 14-ej trybuna wypełniła się po brzegi. Cały stadion rzeszowskiego Ogniwa był przepięknie udekorowany.

Wokół boiska powiewały flagi wszystkich zrzeszeń sportowych.

Gwar rozmów i młodzieńczych uśmiechów przerywa Hymn państwowy. Na trybunie honorowej ukazują się, z entuzjazmem witani kandydaci na posłów: WALENTY

TOMAKA — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Trzebownisku, STANISŁAW ZGORSKI — brygadziści z WSK — Rzeszów i kandydat na zastępcę posła WŁADYSŁAW BARTOS — przewodniczący Przewoźnictwa GRN w Borku Wielkim.



to udział 61.426 sportowców i młodzieży naszego województwa.

Cyfrę tę są najlepszym dowodem stwierdzającym, że w Polsce Ludowej kultura fizyczna stała się udziałem szerokiej mas pracujących”.

Kończąc swe przemówienie — kandydat na posła Walenty Tomaka — wezwał wszystkich sportowców do manifestacyjnego udziału w wyborach.

Po imprezach sportowych na stadion rzeszowskiego Ogniwa wbiegła sztafeta sportowa, która odczytała apel wzywający wszystkich do manifestacyjnego udziału w wyborach do Sejmu.

Sportowcy zapewnili, że w codziennej pracy realizują Program Wyborczy Frontu Narodowego, przyczynić się będą do przedterminowego wykonania planu 6-letniego i utrwalenia pokoju.

Następnie uformował się pochód sportowców i młodzieży szkolnej, który przemarszował ulicami miasta.

Kultura fizyczna stała się udziałem szerokiej mas pracujących

Do zebranych sportowców przemówił kandydat na posła Walenty Tomaka.

„Dziś warto zastanowić się nad sytuacją, jaka panowała u nas w sporcie przedwzrostowym. Warto zastanowić się nad zdobyciami sportowców polskich w okresie osmoletnia władzy ludowej i nad źródłami tych osłabień, a mianowicie nad troską o opiekę partii i rządu”.

I płyną słowa przypominające o oficerskich „Yacht-klubach”. O tym, że sport sanacyjny chlubili się nielicznymi gwiazdami, jak Noli i Kusociński, nie dbając kompletnie o umasowienie sportu. Przeciwnie „udrawiano”. Wobec likwidowania i hańsowanie rozwoju klubów robotniczych. Dopiero władza ludowa zapewniła i zabezpieczyła masowy rozwój sportu. Walenty Tomaka wskazał na doniosłą i historyczną uchwałę Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej i sportu, która mówiła: „Polska zmierzająca do socjalizmu winna być kra-

jem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem...”.

Dlatego po raz pierwszy sport i wychowanie fizyczne weszły wówczas jako odrębny dział do planów ogólnopństwowych.

„Mamy już na terenie województwa rzeszowskiego — mówił w dalszym ciągu kandydat na posła Walenty Tomaka — 146 koł sportowych, zrzeszających 19.260 sportowców, 734 ludowych zespołów sportowych, w których sport uprawia 29.550 członków, oraz 227 szkolnych koł sportowych, w których sport uprawia 19.544 uczniów i uczennic.

Na terenie naszego województwa mamy już dziś 57 stadionów. Zdobyto dotychczas 46.547 odznak SPO i BSPO, a sklasyfikowano 493 zawodników. Podnosi się coraz bardziej poziom sportu masowego i wyczynowego. W Marszach Patrolowych „Szlakiem Gen. Karola Świerczewskiego” startowało w tym roku 75.227 uczestników, a w Marszach Jesiennych wzię-



Warsze Jesienne to jedna z największych naszych tradycyjnych już imprez sportowych.

Rok rocznie zwiększa się liczba uczestników. W tym roku na całym terenie województwa rzeszowskiego w Marszach Jesiennych startowało przeszło 81 tys. osób.

Imponująco wypadły marsze zorganizowane przez Terenowe Koło Sportowe Budowlani w Rzeszowie. Na starcie mieliśmy oprócz zawodników i działaczy sportowych również i murarzy, majstrów, pracowników administracji z dyrekcją na czele.

Na zdjęciu grupa mężczyzn w momencie startu.

Tadeusz Tyrowicz

Z Pucharu Polski



Stal (Rzeszów) przed pucharowym meczem z GWKS (Bydgoszcz), z którym wygrała 5:1.



Przewodniczący sekcji piłki nożnej WKKF Rzeszów tow. Janusza w ręce kapitana drużyny rzeszowskiej Stali — Nicielskiemu puchar za zwycięstwo w Pucharze Polski.



Tak padła pierwsza bramka dla Stali



Zużłowcu CWKS i Stali przed zawodnikami Pierwszy z prawej sędzia wiceministr Polski Suchecki.

Zalopek bije 3 rekordy świata

PRAGA. Na zawodach w Houstka trzykrotny mistrz olimpijski mjr. EMIL ZATOPKA pobili trzy rekordy świata na dystansach: 15 mil, 25 km i 30 km. Najlepszy długodystansowiec świata uzyskał następujące rekordowe wyniki: 15 mil — 1.16.26,4 godz., 25 km — 1.19.11,8 godz. (poprzednie rekordy należały do Fina Hietanen i wynosiły (1.17.28,8 i 1.20.14) oraz 30 km — 1.35.23,8 (poprzedni rekord należał do biegacza radzieckiego Moskaczenko i wynosił 1.38.54).

W biegu godzinny Zalopek uzyskał najlepszy tego roczny wynik na świecie — 18.078 m.

W niedzielę 19 X br. rozegrane zostały na torze rzeszowskiego Ogniwa ciekawe zawody żużlowe między CWKS i Stalą. Na zdjęciu. Moment startu do jednego z biegów.

Pojedynek napastników GWKS Rzeszów z Szymkowiakiem

przeżywa ten ostatni

GWKS Rzeszów - GWKS Katowice 4:3 (2:0)



Na zdjęciu: Trójka sędziów i drużyna GWKS (Rzeszów)

Po przemówieniu kandydata na posła Walentego Tomaki — na boisko Ogniwa wbiegły drużyny GWKS z Katowic i Rzeszowa.

W barwach gości wystąpili znani kadrowcy i reprezentanci Polski, jak Szymkowiak i Tim (Unia Chorzów) Grzywoz z Budowlanych Chorzów oraz Cehelik z Ogniwa Bytom.

Mecz zakończył się po bardzo ciekawej grze zasłużonym zwycięstwem drużyny rzeszowskiej w stosunku 4:3 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobył: Kowolik — 7 min, Stanek — 15 min, Płuczyk — 47 min, Stanek — 52 min, a dla gości zaś Komórkiwicz — 60 min, Wiśniewski — 66 min, Słennicki 68 min.

Sędziował Strzelecki z Rzeszowa.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: GWKS (Katowice): Szymkowiak — Wyleżek, Siwek — Grzywoz, Tim, Porębski — Komórkiwicz, Wiśniewski, Słennicki, Nowak i Cehelik.

GWKS (Rzeszów): Faska — Miecznik, Kacy — Woźniak, Smółka, Dybala — Płuczyk, Ludwig, Kowolik, Stanek, Baran.

Drużyna gości okazała się groźnym, a zwłaszcza przytłumionym fizycznie przeciwnikiem. Słabo u nich zagrała tylko formacja obronna, niezagrała jeszcze z Szymkowiakiem. Najlepszą u nich linią był szybką atak w którym wybił się Cehelik —

Gospodarze potrafili zadokumentować swą wyższość techniczną. Gorzej natomiast było z taktyką gry. Cieszymy się w każdym bądź razie z zupełnie zasłużonego zwycięstwa kandydata naszego miasta do II Ligi.

Z żądowaniem przyjmujemy, zwłaszcza poprawę gry napastników, którzy strzelali bardzo celnie i dokładnie — więcej jak do tychczas. Jest to niewątpliwie zasługą rzetelnej pracy trenera ob. Maurera.

*

W przerwie zawodów wystąpił zespół gimnastyczny II klasy rzeszowskiego GWKS, demonstrując ćwiczenia na przyrządach.

Na prawym skrzydle. Na dobre rozegrał się on jednak po przerwie. Zdobył trzech kolejnych bramek było nie tyle zasługą ataku gości ile zbyt wielką pewnością siebie gospodarzy. Chodzi o to, że rozstawienie prowadząc 4:0 zwolnił tempo i zaczął lekceważyć sobie przeciwnika. Ci ostatni grali ambitnie, wykorzystali odpowiedni moment i w ciągu 8 minut strzelili trzy bramki.

Dopiero teraz rozstawienie oceniali się i zaczęli znów atakować i dużo strzelać, lecz Szymkowiak dwójną siłą i troll, starając się zrehabilitować za poprzednio puszczone bramki.

Spotkanie to dostarczyło widzom bardzo dużo emocji. Miłą niespodzianką sprawił GWKS z Rzeszowa, który po pierwszych minutach nerwowej gry zaczął na dobre atakować, uzyskując znaczną przewagę. Atak gospodarzy tym razem nie tylko grał krótkimi podaniami, lecz również strzelał, a co najważniejsze, że celnie i z każdej pozycji.

W pierwszej połowie Szymkowiak, przez obrony dwóch wolnych rzutów, bitych w samo „okienko” musiał skapiatować przed dwoma strzałami. Kiedy w 7 minucie po przerwie u dwóch dalszych strzałach GWKS Rzeszów prowadził już 4:0, zanosiło się na wysokie zwycięstwo gospodarzy. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie cztery bramki puszczono przez Szymkowiaka były naprawdę nie do obrony.

Mistrzostwa bokserskie woj. rzeszowskiego

Stal Rzeszów — Spójnia Jarosław 10:10

Gdy Stal jeszcze przed rozpoczęciem zawodów prowadziła 4:0, nikt z widzów nie wątpił w kolejne zwycięstwo tym razem nad groźną „dziesiątką” Jarosławską Spójnią. Tym większy zawód sprawił gospodarze, bardzo licznie zebrany sympatyki boksu, że dali sobie odebrać cenny jeden punkt.

A o to tylko gościom chodziło, czego najlepszym dowodem był fakt, że prowadząc 10:8, nie stanął do walki w wadze ciężkiej zawodnik Spójni Podulka. Świadczył to bardzo źle o drużynie gości, którzy nie walczyli dla sportu, tylko dla punktów. „Przegraną”, gdyż tak trzeba narzwać uzyskany przez Stal u siebie remis i następująco wskutek złego zastawienia par, tzn. przez źle ustalony skład

„dziesiątki” Stali. Nie rozumiemy np. dlaczego tak dobrze walczący tydzień temu, Gac nie boksował ubiegłej niedzieli. A szkoda. Nie rozumiemy również dlaczego wystawiono Szantaga. Zaszukany ten zawodnik jest już zbyt ciężki i powolny. Nie powinien on być boksem, a raczej uczyć innych. Gospodarze za mało atakowali i trzeba to bestronnie przyznać ustępować wyraźnie pod względem technicznym i taktycznym zawodnikom Spójni. Najlepszy tego dowód, że na rozegranych 7 walk (3 walkower) staliowcy tylko 2 wygrali, a więc przewaga gości była aż nadto widoczna.

Stal uzyskała punkty walowerem w wadze półciężkiej, półciężkiej i ciężkiej. W pozostałych wadkach uzyskano następujące wyniki:
W muszeli nowy zawodnik Spójni Matywicki okazał się niezłym bokserem i miał, dobrą końcówkę, w której zwiększył tempo i wygrał na punkty ze zbyt mało doświadczonym i sygnalizującym ciosy Kłosem. W lekkiej miłą niespodzianką sprawił Szadorski (St). Z początku unikł on walki, mając respekt przed Kłosem. Na biera odwagi, gdy wyszło mu kilka ciosów i wygrywa w drugiej rundzie przez dyskwalifikację Kłosa. W pośredniej Pasternak (St) wygrał z mistrzem Polski (St) „Spójnia” — Łozińskim, który pokazał ładną technikę i będąc częściej w ataku zastąpienie wygrał w drugiej rundzie sędzią ringowy odcyła do rogu Szantaga (St) (dla czegoś) Wygraya Drapala (Sp) przez poddanie zawodnika przed sędzią.

Musimy jednak zaznaczyć, że te 7 walk dostarczyły widzom dużo emocji, gdyż były prowadzone w szybkim tempie, przy dość dobrym zawnansowaniu technicznym. Najładniejszą walki stożkową w wadze koguciej i lekkopółciężkiej. W pierwszej spotkał się Brygier (Sp) i Rzeźnikiewicz Stanaw. Obaj poszli na siebie ostro i bili z doskoków, w których lepszym okazał się Brygier. Obaj chodzili w ringu szybko, trafiając często. Rzeźnikiewicz walczył zbyt nerwowo i po zamknięciu kilku ciosów w drugiej rundzie podał się. W lekkopółciężkiej spotkał się Skobylka (Sp) i Zajko (St). Obaj technicznie dobrze zawnansowani również boksowali dużo i ładnie. Wygrał na punkty Zajko.

W średniej Mac (St) przegrany na punkty z Borutą (Sp). Mac tracił kilka razy dość mocno, lecz nie potrafił iść za ciosem i dlatego przegrał, a Stal sramosowała. Sędziował w ringu Szydłowski z Rzeszowa, a na punkty Radwański — Przemyski, oraz Krzyżwicki i Kupkowski z Rzeszowa.

Gwardia Rzeszów — Stal Sanok 15:3

Zupełnie inny charakter miały zawody pięciarackie rozegrane na szóstki w sobotę, pomiędzy zajmującymi ostatnie miejsca w tabeli, a to Stala z Sanoka a rzeszowska Gwardia. Jak było do przewidzenia liczne walkower zmniejszyły liczbę walkower w ostatnich tygodniach mamy co czynnie i niepokojącym zjawiskiem lekceważenia siebie przez niektóre drużyny spotkał o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. Jedynie spotkanie bokserskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, rozegrane w bieżącym roku w pełnych dziesiątkach miało miejsce pomiędzy Stalą Rzeszów i GWKS-em. Jedno na 28! Skandal!

Drugi skandal, jeszcze gorzszy, to brzydka, jaka dzieje się w młodym bokserem sanockiej Stali. Nie mają oni gdzie trenować, nie mają czym, na czym i z kim trenować. Brak im świetlicy do treningów, brak sprzętu, jak gruszek, worków i brak trenera. Jakże więc pięciarce z Sanoka mogą osiągać dobre wyniki? Jak poinformował nas opiekun, towarzyszący pięciarcom, oraz zawodnik Grabowski, młodzież w Sanoku garnie się do boksu.



Podczas meczu pięciarackiego Stal—GWKS (Rzeszów) Rzeźnikiewicz Zb (Stal) znohutował już w pierwszej rundzie Nyczego

Barzo ciekawie zapowiada się walka w wadze lekkopółciężkiej pomiędzy Grabowskim (St) a Krowikiem (G). W pierwszej rundzie Grabowski trafił mocno Krowiaka, który odpoczywał do 3 na deskach. Szkoda, że sędzia ringowy zbyt pochopnie sdykwalifikował wal Grabowskiego za trzymanie. Ze Stal zagroził jeszcze w półciężkiej Cieliński, który zremisował z Wasilewskim. W pozostałych wadkach uzyskano następujące wyniki:

w muszeli — Panas (G) uzyskał punkty walkowerem, w koguciej Zekrowski (G) pokonuje na punkty Świąsę, w półciężkiej w drugiej rundzie Józwik (St) poddał się Nyczewi. W lekkiej Dobrosielski pokonał na punkty Szczupaczyskiego. W pośredniej Winiarski wypunktował Guł. W lekkiej średniej Wojnarowski (St) wygrał wa vo. W średniej Wisz już w pierwszej rundzie wygrywa przez poddanie się Biodrowicza. W ciężkiej obie drużyny nie wystawiły zawodników.



Drużyny pięciarackie Stal i GWKS (Rzeszów)

Józef Strzelecki

Członek Kolegium Sędziów Sekcji Piłki Nożnej — WKKF Rzeszów

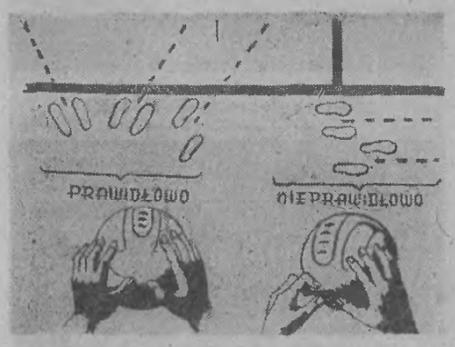
Szukamy sędziów piłkarskich (X)

PRZETRZYMYWANIE PIŁKI

Tak jak to omówiliśmy w ostatnim artykule, że utrudnienie zawodnikowi dostępu do piłki należy uważać za przekroczenie przepisów, tak również przetrzymywanie piłki w sposób uniemożliwiający jej zagranie a miłanowicie przetrzymywanie piłki przy pomocy kolan, leżąc lub stojąc jest niedozwolone.

Zdarzają się w czasie gry sytuacje, w wyniku których zawodnik przetrzymuje piłkę kolanami uniemożliwiając przeciwnikowi zagranie piłki. Podobne sytuacje zachodzą czasami w chwili upadku jednego zawodnika, który mając pod sobą piłkę, przetrzymuje ją kolanami, nie dając przeciwnikowi możliwość jej zagrania. Tego rodzaju gra, połączona z przetrzymywaniem piłki kolanami tak w pozycji stojącej jak i leżącej, jest naruszeniem przepisów gry, za które drużyna zawińającego zawodnika karana jest rzutem wolnym pośrednim.

WRZUT PIŁKI Z AUTU BOCZNEGO.



Jeśli piłka w czasie gry wyjdzie całym swoim obwodem poza linię boczną boiska, zostaje wprowadzona do gry przez tak zwany „wrzut z autu bocznego”. Wrzutu piłki dokonuje zawodnik przeciwnej drużyny tej, której zawodnik ostatni dotknął piłkę przed jej wyjściem z linii bocznej boiska.

faka. Wrzut piłki, mimo wykonania go rękoma, jest traktowany jako rzut wolny pośredni odnośnie dalszego rozwoju akcji. Znaczący to, że wrzucenie piłki bezpośrednio do bramki przeciwnika, nie daje w konsekwencji zdobyć bramkę, lecz grę wznowia się rzutem od bramki. Wynika z tego, że po dokonaniu wrzutu z autu bocznego, aby bramka została zdobyta, musi piłkę zagrać najmniej jeszcze jeden zawodnik, obojętne której drużyny. Aby temu przepisowi stało się zadość wystarczy, tak jak przy wszystkich rzutach wolnych pośrednich, jeżeli piłka otrze się o innego zawodnika, co jest równoznaczne z jej zagranem.

Wrzut z autu bocznego jest wykonywany z tego miejsca na linii bocznej boiska, gdzie piłka przeszła przez linię boczną po ziemi lub w powietrzu całym swoim obwodem. Tak samo może być wrzut wykonany z dalszej odległości poza boiskiem na wysokość przejścia piłki przez linię boczną. Znamy boiska, które w odległości około 3 m od linii bocznej posiadają ławki, jako miejsca siedzące dla publiczności. Zachodzi pytanie czy mając prawo do wykonania wrzutu z autu bocznego z dala od miejsca przejścia piłki przez linię boczną, może zawodnik wykonać ten wrzut stojąc na ławce? Odpowiedź brzmi: Nie. Wrzut z autu bocznego musi być wykonany z ziemi. Tak samo nie można wykonać wrzutu z autu bocznego z usypanej w pobliżu linii bocznej boiska np. figury piasku. Zaznaczyć należy, że na niektórych boiskach powiniocalnych poza linią boczną, można spotkać teren falisty. Wykonanie wrzutu z autu takiego wznieścia jest dopuszczalne.

Na podstawie powyższych przykładów widzimy, że możemy wykonywać wrzuty z autu bocznego z ziemi, wzgl. naturalnego wznieścia, natomiast wykonanie ich ze sztucznego wznieścia jest niedopuszczalne.

Zawodnik wykonujący wrzut może stać najbliższe boiska na linii bocznej tak, aby nosami bućków nie przekraczał linii bocznej. Musi on oboma stopami wgl. ich częściami w chwili wrzutu, dotykać ziemi. Tak stopy wrzucającego jak i ciało muszą być zwrócone w kierunku boiska. Piłka musi być wrzucona od tyłu z ponad głowę i nad głowę winien dany zawodnik stracić kontakt z piłką. Piłka może być wrzucona silnie na boisko, lub lekko zależnie od woli wrzucającego. Do wykonania wrzutu może zawodnik rozpedzić się, lecz w chwili wykonywania wrzutu winien zachować wymienione wymogi. Nadawanie kierunku lotu piłce jedną ręką jest niedozwolone. Wykonujący wrzut może piłkę zagrać po zagranu jej wzgl. dotknięciu przez innego zawodnika.

Wszelkie przekroczenia przepisów przy wrzucie są karane przez przyznanie wrzutu z autu bocznego drużynie przeciwnej.

Za wrzucenie piłki przez własną linię bramkową lub do własnej bramki przynajmniej jest drużynie przeciwnej rzut z rogu. O wyjściu piłki poza linię boczną boiska rozstrzyga sędzia główny lub liniowy. Zawodnicy winni wykonać wrzut z miejsca wskazanego przez sędziów liniowych. Z chwilą przejścia

piłki przez linię boczną boiska winien natychmiast jeden z zawodników drużyny zainteresowanej udać się po piłkę. Nie powinien tego czynić sędzia liniowy.

Przy wrzutach z autu bocznego żaden zawodnik nie jest „spalony”.

RZUT OD BRAMKI.

Rzutem od bramki wznawiamy grę po przejściu piłki przez linię bramkową boiska, zagraną wzgl. dotkniętą ostatnie przez zawodnika drużyny atakującej.

Częściowo omówiliśmy „rzut od bramki” w artykule V-ym, obecnie podamy kilka uzupełnień.

Do wykonania rzutu od bramki ustawiamy piłkę po tej stronie pola bramkowego, które leży bliżej miejsca przejścia piłki przez linię bramkową. Piłka może być ustawiona w obrębie pola bramkowego w dowolnym miejscu, byle tylna strona pola, jak wspomnieliśmy była zachowana. Normalnie ustawia się piłkę na samej linii pola bramkowego, oddalonej o 5,5 m od linii bramkowej, aby uzyskać jak najdalej wybićcie piłki w pole. Rzut od bramki jest rzutem wolnym pośrednim i jak wszystkie rzuty może być wykonany w dowolnym kierunku. Przy tym rzucie piłka nie jest w grze tak długo, jak długo nie wyjdzie poza obręb pola karnego. Dopiero po wyjściu piłki poza pole karne może ją zagrać każdy zawodnik za wyjątkiem wykonującego rzut. Gdyby wykonujący rzut zagrał piłkę po wykonaniu rzutu od bramki ponownie w obrębie pola karnego, rzut należałoby powtórzyć; gdyby zaś zagrał ją ponownie po przejściu linii pola karnego, popełniłby przekroczenie przepisów, przez powtórne zagranie piłki.

Tak samo gdyby rzut od bramki został wykonany do własnej bramki przed przejściem linii pola karnego, rzut zostaby powtórzony, ale gdyby rzut od bramki został wykonany poza linię pola karnego i dajmy na to, skutkiem slinego wiatru, piłka wrolaby do własnej bramki, zarządzilibyśmy rzut z rogu, ponieważ po przepisowym wykonaniu rzutu, piłka przeszła linię bramkową drużyny broniącej.

Dlatego w tym wypadku nie uznajemy bramek za zło bytą?

Ponieważ rzut od bramki jest rzutem wolnym pośrednim, czyli bramka nie może być bezpośrednio zdobyta.

Przy rzutach od bramki należy zwrócić uwagę na szybkość wykonania tego rzutu. Jeśli chodzi o drużyny prowadzące większą liczbę zdobytych bramek, daje się zauważyć „gra na czas” przez powolne wykonywanie tych rzutów. Zawodnicy powoli udają się za piłką, dłuższy czas ją ustawiają do wykopu i wiele czasu spotrzebowują do samego zagrania piłki. Jest to niesportowe zachowanie się i jeżeli popełniane jest dość sprytnie, tak że sędzia nie może znaleźć konkretnego zarzutu, to zawsze posiada możliwość obliczenia straconego czasu, gdyż leży to wprawdzie w jego kompetencji.

Przy rzutach od bramki niema „spalonego” dla żadnego zawodnika na całym boisku. (cdn)